

## **Przemysław Piętał: Noc kryształowa chrześcijan w Egipcie**

Wiele wskazuje na to, że w Egipcie mamy do czynienia ze zmasowanymi czystkami etnicznymi wymierzonymi w konkretną, chrześcijańską mniejszość religijną



**Wiele wskazuje na to, że w Egipcie mamy do czynienia ze zmasowanymi czystkami etnicznymi wymierzonymi w konkretną, chrześcijańską mniejszość religijną**

Biskup Luksoru, Joann Zakaria, tylko dzięki interwencji egipskiej armii uniknął śmierci, gdy 16 sierpnia tłum zwolenników Bractwa Muzułmańskiego najpierw podpalił jego dom, a następnie usiłował go zamordować.

Taksówkarz w Aleksandrii został wyciągnięty ze swojego auta i brutalnie zamordowany za to, że we wnętrzu swojej taksówki umieścił świecący krzyż.

W koptyjskim klasztorze Marii Panny w Al-Minji po raz pierwszy od 1600 lat nie została odprawiona niedzielna Msza Święta po tym, gdy kościół został sprofanowany, podpalony i zrównany z ziemią. Na ścianach klasztoru umieszczono napis "przeznaczony na meczet męczenników".

Tylko w jednej wiosce Saft el-Laban obrabowano i podpalono osiem domów zamieszkałych przez chrześcijańskich Koptów.

Trzy zakonnice z franciszkańskiej szkoły w Bani Suef zostały potraktowane jak jeńcy wojenni i zmuszone do upokarzającego przemarszu przez miasto, podczas gdy dwie świeckie pracownice tej samej chrześcijańskiej szkoły zostały brutalnie pobite i zgwałcone.

Wszystkie powyższe zdarzenia miały miejsce w ciągu zaledwie jednego, ostatniego tygodnia.

Od 14 sierpnia, niemal w całym Egipcie trwa gehenna chrześcijan. W całym kraju podpalono lub zamknięto w tym czasie kilkaset kościołów. Według chrześcijańskiej organizacji Maspero Youth Union, tylko w ciągu pierwszych 24 godzin od wybuchu nowej fali przemocy, 32 kościoły zostały całkowicie zniszczone, 19 poważnie uszkodzone, a setki domów, punktów usługowych i pojazdów należących do

chrześcijan uległo atakom. Liczba zamordowanych od 14 sierpnia chrześcijan nie jest znana - niepotwierdzone doniesienia wahają się od kilkudziesięciu do kilkuset. Wielu chrześcijan, szczególnie w najbardziej dotkniętej prześladowaniami prowincji Al-Minja w Górnym Egipcie, obawia się opuścić swoje domy. "Chrześcijanie są gotowi cierpieć, są gotowi poświęcić swoje domy i kościoły" - mówi biskup Zakaria.

Wiele wskazuje na to, że w Egipcie mamy do czynienia ze zmasowanymi czystkami etnicznymi wymierzonymi w konkretną, chrześcijańską mniejszość religijną. Z Egiptu docierają doniesienia o znakowaniu chrześcijańskich domów czarnym znakiem "X", co automatycznie wywołuje ponure skojarzenia ze znakowaniem domów zamieszkałych przez Żydów w nazistowskich Niemczech.

Chrześcijanie stanowią około 13% spośród 80 milionów mieszkańców Egiptu i od lat byli celem ataków radykalnych islamistów. Obecna fala przemocy, według doniesień przytaczanych m.in. przez "Gazetę Wyborczą", jest jednak największa od 330 lat. Bezpośrednią przyczyną obecnego nasilenia ataków na chrześcijan jest związana z przewrotem wojskowym, który latem tego roku doprowadził do obalenia związanego z Bractwem Muzułmańskim prezydenta Morsiego. "Bractwo Muzułmańskie sądzi, że to przez chrześcijan został obalony prezydent Morsi" - mówi biskup egipskich Koptów, Kyrillos William. "Ale chrześcijanie nie byli sami - przeciwko Morsiemu na ulicach protestowało 35 milionów ludzi. Tylko na chrześcijanach brany jest jednak odwet. Jesteśmy kozłami ofiarnymi". Biskup William dodaje również, że pomimo wielu prób nakłonienia Bractwa Muzułmańskiego do dialogu, radykalni islamiści odpowiadają jedynie przemocą.

Chociaż za obecną falą przemocy wobec chrześcijan stoi radykalne Bractwo Muzułmańskie, nie należy jednak mylnie sądzić, że w Egipcie mamy do czynienia z wojną religijną. "Zwykli" muzułmanie i chrześcijanie na codzień potrafią bowiem żyć ze sobą w zgodzie, co potwierdzają doniesienia o islamistach broniących swych chrześcijańskich sąsiadów przed atakami fanatyków. To nie islam jest zagrożeniem, ale radykalna, posługująca się przemocą organizacja, uciekająca się do metod znanych do tej pory głównie z działalności ugrupowań terrorystycznych.

W obliczu dramatycznych wydarzeń w Egipcie, Centrum Simona Wiesenthala wydało oświadczenie, wprost określające zniszczenie kilkudziesięciu chrześcijańskich kościołów jako "pogrom", i wzywające prezydenta USA oraz przywódców Unii Europejskiej do natychmiastowego uznania Bractwa Muzułmańskiego za "Grupę Nienawiści". Tymczasem, problem czystek etnicznych wymierzonych przeciwko chrześcijanom w Egipcie wydaje się na razie być ignorowany przez zachodnie rządy. Sekretarz prasowy Białego Domu, Josh Earnest, zapytany przez dziennikarza Fox News o to czy Barack Obama ma "czerwoną linię", po przekroczeniu której zareagowałby na ataki islamistów na chrześcijan w Egipcie, zażartował jedynie, że "nie wziął ze sobą czerwonego długopisu". Andrew Doran, były wysoki urzędnik administracji USA, w artykule dla "National Review Online" oskarżył wręcz władze i media o pozostawienie egipskich chrześcijan w poczuciu głębokiej zdrady. "Pokojowe demonstracje, które doprowadziły do usunięcia z urzędu prezydenta Morsiego, zostały potępione przez Zachód, podczas gdy Bractwo Muzułmańskie, sprawcy bestialskich aktów przemocy, są przedstawiani jako ofiary" - pisze Doran. "Być może Bractwo Muzułmańskie nie jest tak dobrze zorganizowane jak naziści, ale z pewnością dorównują im nienawiścią".

"Zachodnie rządy mówią o respektowaniu praw człowieka" - mówi biskup William. "Tak, te grupy mają prawo do demonstracji, ale nie z użyciem broni. Rządy Zachodu nie widzą tego, co dzieje się tu w rzeczywistości. Grupa terrorystów użyła przeciwko nam broni. Tego nie można wspierać."

Wiele niestety wskazuje, że najbliższe dni mogą przynieść dalszą eskalację przemocy. Według koptyjskich źródeł, radykalnie islamiści w Al-Minji ogłosili z minaretów w meczetach ostrzeżenie, zgodnie z którym mieszkający na tym terytorium chrześcijanie muszą do piątku, 23 sierpnia, opuścić swoje domy - lub zostaną zabici. Co musi jeszcze wydarzyć w Egipcie, aby świat nie pozostał obojętny?

*Przemysław Pięta*